

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1 " 30 "  
                   miesięcznie — " 45 "  
 Z przesyłką pocztową:   rocznie 6 rb. — kop.  
                                   kwartalnie 1 " 50 "  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.

Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

Z CYKLU.

## O mężczyźnie i kobiecie.

Mężczyzna znajdzie w każdej z pań  
 Coś, co go mami, nęci  
 I każdej z nich miłości dań  
 Ma szczerze składać chęci.

Kobieta zaś przenika wskroś  
 Mężczyzny duszę, ciało—  
 I zawsze w każdym znajdzie coś  
 Coby się brakiem zwało...

Mężczyzna w każdej znajdzie z dam  
 Urody jakieś ślady.  
 Dla kobiet zaś Apollo sam  
 Ma utajone wady...

W kobiecie lada młody smyk  
 Miłości wznieca czary,  
 W mężczyźnie zaś—Szustowa lyk  
 Koniaku, gdy jest stary!

## Zakończenie sprawy drożdżownianej.

Kiedy, dzięki opinii publicznej, dzięki akcji ludzi dobrej woli, dzięki nakoniec naszej kampanji dziennikarskiej, „wielki czyn obywatelski ratunku zagrożonej drożdżowni“ nie doszedł do skutku — rzucono nam z łam wiecznie i niepoprawnie oszczerczej „Gazety Warszawskiej“, jako ostatni pocisk, zarzut, iż „uratowanie placówki przemysłowej z rąk żydowskich musiało dotknąć do głębi „Kurjer Lubelski“, gdyż zarówno w polityce jak i w zakresie spraw gospodarczych „postęp“ nasz służył i służy stale interesom żydowskim“.

Nie odpowiadaliśmy naumyślnie tak długo na te bezczelne kłamstwa i insynuacje dlatego, iż chcieliśmy, aby najprzód akt wykupu doszedł do skutku i namiętności na tyle się uspokoiły, abyśmy teraz trzeźwo i bezstronnie rzecz całą, opartą na ścisłych danych i faktach, rozpatrzyć mogli.

Przedewszystkim protestujemy jaknajkategoryczniej przeciwko temu, aby pismu naszemu, które ani w składzie swych pracowników, ani wśród komitetu redakcyjnego nie ma ani jednego żyda — nadawać charakter pisma żydowskiego, a nie polskiego. Jest to bowiem fałsz i nikczemność. Fałsz dlatego, iż „Gazeta Warszawska“ nie może nie wiedzieć, iż właśnie na łamach naszego pisma pojawiły się pierwsze w naszej publicystyce artykuły o polonizacji i rozwoju naszych miast na długo przed wyborami Jagielly; — nikczemność zaś dlatego, że z całą samowiedzą o nieprawdzie rzuca się kalumnje demagogiczne dla celów postronnych.

Ale mniejsza o to — przyzwyczajeni jesteśmy już zanadto do tej endeckiej metody działania, naruszającej podstawy naszej etyki, i wytłomaczono nam już niejednokrotnie, że tym panom nie chodzi o etykę, ale o politykę, tj. praktyczne wyniki działalności. Stajemy więc na tym gruncie.

Wynik naszej kampanji w sprawie drożdżowni był ten, iż zakupioną w dniu 24 grudnia drożdżownię za sumę 160,000 rb., odkupili pp. Wrzodak i Barciszewski za sumę rb. 204,000 dnia 23 lutego przy pomocy Wolsko-Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, znanego ze swych „polsko-chrześcijańskich“ zapłatywań z hr. Lubieńskim i p. Rakowskim na czele, oraz dwóch chrześcijańskich przemysłowców lubelskich pp. Hessa i Markowicza.

Otóż zapytujemy teraz wszystkich bezstronnych ludzi, gdzie tu jest choć cień żyda — i jak wobec tego nazwać insynuowanie aż takich okropności „Kurjerowi“, iż go do głębi zabolalo, że placówka polska usuwa się z rąk żydowskich? Jak nazwać? Kłamstwem, „bezczelną napaścią“, jak nas ochrzciła „Gazeta Warszawska“ — to wszystko nie to. Dla tych po za etyką stojących polityków, musimy to nazwać realnie pro prostu *interesem*.

Wobec przegranej w Lublinie, zatrąbiono w Warszawie w nigdy nie zawadzającą surmę środka uniwersalnego na wszystkie nasze biedy, surmę tego magicznego słowa „żyd“ — i za tą fanfara postanowiono się schować tak samo, jak się schowano po za firmę usługowych Techników.

O prawdę, jak zwykle, nie troszczono się wcale i nie zagłębiano zbyt, czy faktycznie jest tam jakiś schowany pod korcem żyd, czy go wcale niema. Wystarczyło, że to robił „Kurjer“.

Parawany mają jednak to do siebie, że są zrobione z kruchego materiału.

Legiendra żydowska upadła wobec odkupu przez arcychrześcijańskie firmy, a niefortunne swe zapoczęcie musiał okupić zarząd Techników podaniem się do dymisji na nadzwyczajnym zebraniu wszystkich członków.

Teraz więc stajemy bez osłon i parawanów przed „czynem obywatelskim“ zakupu w dniu 24 grudnia drożdżowni, zakupu fabryki bez pasywów, wbrew dążeniom biura pracy społecznej, starającym się o przeprowadzenie rejestracji fabryk i uniemożliwienie podobnych tranzakcji — tranzakcji narażających cały świat han-



dlowy na straty nieoczekiwane i nieobliczalne.

Już sama ta forma zakupu nie może chyba być zaliczona do aktów „pożytecznych dla przemysłu i handlu polskiego“, gdyż musimy chyba dążyć do dróg wskazanych nam przez biuro pracy społecznej.

I jeśli gdzie, to chyba tutaj możemy znaleźć, jeśli nie prawdziwego żyda konkretnego, to w każdym razie ducha żydowskiego handlu...

Ten sam duch był czynnym przy obliczaniu wartości fabryki. Dość powiedzieć, że plac położony tuż przy kolei liczone po 40 kopiejek i liczyli ci, co naprzeciwko płacili po 2 i 3 ruble za łokieć. Cena więc, za którą grono zbawców godziło się ratować placówkę przemysłu polskiego wypadła tak niską, że ratunek stał się nie zbawieniem lecz klęską. I to klęską taką, że nie zawahano się później przy odkupie zapłacić 204 tysiące rubli, a więc o czterdzieści cztery tysiące rubli więcej tytułem kosztów, odszkodowań i kar.

Gdy się to wszystko rozważy, nie możemy wyjść z podziwienia, jakim sposobem ludzie dorośli, przemysłowcy obcy z handlem mogli podpisać podobne warunki w dniu 24 grudnia 1913 r. i objaśnić sobie musimy to zjawisko nietylko psychologią ludzi, którzy pod naciskiem walki z trudem znaleźli się naraz nad przepaścią, ale i tą suggestją, jaką wywarły na nich imiona zbawców.

Człowiek, gdy wierzy, nie rozważa — a podpisuje — i to go gubi.

Dalecy jesteśmy tutaj od zarzucania „ratowniczej“ spółce, a nawet działającym w tej aferze osobistościom celu zysków osobistych, jak to mylnie podaje „Gazeta Warszawska“.

Nie, — my uważamy tylko, że taka wielka rzecz, jak solidarność ekonomiczna polska nie może być taką tanią cnotą.

Tanią nietylko ze względu na cenę, ale na ten brak wysiłku samodzielnego i gotowości korzystania z pracy cudzej. Tanią — gdyż schowaną za parawanami Techników i „Gazety Warszawskiej“, bez otwartej przyłbicy i jasno wypowiedzianej myśli.

Tanią nakoniec, gdyż szafującą na cele społeczne grosz cudzy, „za brak wychowania i dobrych manier“.

Wręcz więc przeciwnie, jak przypuszcza „Gazeta Warszawska“, cała sprawa drożdżowni interesowała nas przedewszystkiem tak bardzo dlatego, że chcieliśmy na żywym przykładzie zobaczyć w jaki to sposób formuje się u nas akcja solidarności ekonomicznej polskiej.

I doszliśmy do wniosku, że formuje się ona jeszcze źle, formuje nieprawidłowo, więcej po żydowsku, niż po polsku. Zabrakło jej przedewszystkiem ducha miłości, ducha ofiarności, ducha jedności międzywarstwowej polskiej — i dlatego musiała ona chybić — chybić tak niemiłosiernie.

Ale w każdym razie jest to doświadczenie cenne i możemy wszyscy z niego wyciągnąć przy dobrych chęciach wiele nauki, co i jak czynić nie wypada, a co czynić należy.

Solidarność ekonomiczna polska jest rzeczą wielką i dla niej nie takiej taniej cnoty potrzeba.

Musimy się wznieść po za kastowe uprzedzenia, wznieść ponad osobiste i partyjne niesnaski, wznieść ponad pogardę opinii publicznej i nawet ponad osobiste

korzyści i wyrachowania. To są rzeczy u nas trudne i przyjdą powoli.

Bądźmy więc pełni wyrozumiałości dla pierwszych nieudanych prób, gdyż niewątpliwie siłą rzeczy polska solidarność ekonomiczna się rodzi i stanie się powoli podwaliną dalszego naszego rozwoju.

M. B.

## Na widowni politycznej.

### Alarmy wojenne.

Nie ulega wątpliwości, że polemika prasowa, którą nasamprzód rozpoczęto w Niemczech i w Wiedniu na temat niebezpieczeństw wojennych, miała na celu nakłonienie parlamentu niemieckiego i delegacji wspólnych austro-węgierskich do uchwalenia nowych wydatków na powiększenie obu armji, niemieckiej i austriackiej. Z kolei przeciw ta polemika doprowadziła do zupełnie innych rezultatów, aniżeli spodziewali się jej inicjatorzy. A mianowicie te ataki dzienników niemieckich i austro-węgierskich na Rosję sprawiły, że prasa rosyjska zaczęła także z swej strony bardzo energicznie odpowiadać i robić zarzuty pod adresem polityki Austro-Węgier i Niemiec.

Wytworzyło się tedy błędne koło, którego następstwem jest teraz ogólne uczucie niepokoju. Głędny w wielkich stolicach europejskich są zdenerwowane. Dzienniki berlińskie skarżą się, że puls przedsiębiorczy społeczeństwa niemieckiego zaczyna słabnąć. Takie same objawy widnieją i w Austrii.

Według źródeł dobrze poinformowanych nie należy przeciw obawiać się wybuchu zbrojnego zatargu. Za parę tygodni chmury się rozjeżdżą i horyzont polityczny wyblękitnieje.

W każdym razie prasa berlińska i wiedeńska nie spodziewały się, że dzienniki rosyjskie odpowiedzą na te alarmy tak energicznie, jak się to stało. „Neues Wiener Tagblatt“ się skarży, że od szeregu lat ton antyniemiecki w prawie rosyjskiej nie był tak ostrym, jak obecnie.

### O agitację rusofilską.

W toczącym się we Lwowie od dni kilku procesie przeciwko Bendasiukowi i towarzyszom, oskarżonym o agitację rusofilską, odbywa się w dalszym ciągu przesłuchiwanie głównego oskarżonego, Bendasiuka. Zeznaje on po polsku, a to na skutek uwagi jednego z sędziów przysięgłych, że leży w interesie oskarżonych, ażeby zeznania ich dokładnie zrozumiane zostały przez przysięgłych, z których kilku słabo włada językiem ruskim.

Zeznanie Bendasiuka w wielu miejscach zgodne są z aktem oskarżenia. Nie przeczy on że otrzymał z Rosji zapomogi pieniężne dla burs, nie widział jednak w tym nic zdrożnego. Inne stronnictwa rusińskie korzystały również z pomocy pieniężnej zagranicy. W bursach nie zajmowano się polityką, ale starano się dać młodzieży wychowanie narodowe. Oskarżony nie wypiera się, że uczono po rosyjsku, w czym jednak zdrady stanu nie widzi.

Z towarzystwem halicko rosyjskim w Petersburgu stosunków żadnych nie utrzymywał. Książki z Rosji sprowadzał, ale dlatego tylko, że w Galicji brak odpowiednich książek dla młodzieży rosyjskiej. Ten sam względ skłonił go również do wydania gramatyki rosyjskiej. Zarzut szpiegostwa oskarżony odpiera z oburzeniem. Nikogo ze stronnictwa jego o taki czyn haniebny posadzać nie można. Znanemu działaczowi petersburskiemu. Wergunowi, udzielał informacji o stosunkach w swym stronnictwie i nie pojmuje, jak sztab generalny może uważać za szkodliwe informowanie obcego poddanego o organizacjach politycznych.

Bendasiuk trzyma się wogóle w zeznaniach swoich takiej taktyki, że nie zaprzecza szczegółom aktu oskarżenia, a stara się tylko osłabić ich znacznie, co mu się nieraz udaje.

## Posiedzenia i odczyty.

### Zebranie Walne T-wa „Przyszłość“.

Dnia 15 b. m. odbyło się Walne Zebranie Lubelskiego Oddziału T-wa „Przyszłość“ z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie Zebrania, 2) wybór przewodniczącego, 3) sprawozdania Zarządu i Komisji, 4) wybór 9 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej, 5) wolne wnioski.

Zebranie zagał przy obecności 76 członków prezes Towarzystwa, p. Wieczorkiewicz, proponując na przewodniczącego p. Okt. Zagrobkiego, na sekretarza p. Stefana Kosiora i na asesora p. Marję Gorzyńską i p. Nikodema Kasprzaka.

Ze sprawozdania Zarządu i poszczególnych Komisji widać intensywną pracę i rozwój Towarzystwa. Na szczególną uwagę zasługuje Sekcja odczytowa, która urządziła odczyty publiczne, jak: „O kooperatywie spożywczej“, „Szkodliwy wpływ alkoholu na organizm jednostki i społeczeństwa“, „O Szopenie“ z muzyczną ilustracją, „Rozwój alkoholu wśród robotników“, „O aeroplanach“. Również poważną zasługą jest zorganizowanie Sekcji bibliotecznej, która w ciągu roku zawiązała bibliotekę z 300 prawie tomów.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się:

PRZYCHÓD.	
Saldo z dn. 31 XII 1912 r.	21.87
Składki członkowskie	195.53
Dochody z zabaw	122.46
Wieczornice, koncerty, wycieczki etc.	142.17
Dochód z 2 przedstawień w bioskopach	35.05
Dochód z odczytów	45.15
Za odnajęcie lokalu	3.40
Razem	565.63

### ROZCHÓD.

Komorne	145.—
Opal, światło, przeprowadzki itp.	109.76
Kupno ruchomości	93.43
Oprawa książek do biblioteki	26.98
Wydatki kancelaryjne, druki, odezwy	29.36
Drobne różne	23.23
Usługa	12.—
Wniesiono do kasy	101.65
Saldo po 31 XII 1913 roku	24.84
Razem	565.63

Majątek obecny T-wa przedstawia się:

Inwentarz	226.74
Wkład w kasie	101.65
Saldo na 31 XII 13 r.	24.84
Razem	353.23

Budżet na rok ubiegły wynosił rb. 439.79 a na rok 1914 przyjęto rb. 649 k. 50.

W sprawozdaniu Zarządu uderza fakt, który jest dziwnym: nieprzyjmowanie żydów do T-wa. A zdawałoby się, że organizacja o celach takich, jak „Przyszłość“ nie powinna wcale brać pod uwagę wyznania urzędowego lub pochodzenia, lecz dla wszystkich Polaków być otwartą.

Zebranie, w celu rozszerzenia działalności Towarzystwa i zawiązania ściślejszych węzłów między członkami, wypowiedziało się za założeniem kawiarni „Przyszłości“ na zasadach współdzielczych i poleciło Zarządowi przygotowanie kosztorysu na nadzwyczajne zebranie, zwołane w tym celu.

To wszystko wskazuje, że T-wo „Przyszłość“, pomimo że się składa przeważnie z młodzieży robotniczej, społecznie niewyrobionej, stanęło bardzo wysoko. Zawdzięcza to demokratycznemu duchowi, który w nim panuje, oraz energii Zarządu.

Do Zarządu zostali wybrani (przy 62 mających prawo głosu) pp.: Papiewska Wanda (53 gł.), Staniszevska Zofja (51 gł.), Optołowicz Jadwiga (51 gł.), Dominko Józef (51 gł.), Wieczorkiewicz Abdon-Roman (48 gł.), Gorzyńska Janina (34 gł.), Kozłowski Stanisław (31 gł.), Biedacha Roman (29 gł.), Bieliński Bolesław (27 gł.). Zastępcy: pp. Michalska Jadwiga (19 gł.) i Ptaszyńska Regina (16 gł.).

Do Komisji Rewizyjnej: pp. Popławska Ałdja (46 gł.), Ptaszyński Roman (46 gł.), Gorzyńska Marja (27 gł.). Zastępca p. Jan Mączka (26 gł.).

## Sprawa profesora Baudouin de Courtenay.

I-y dep. petersb. izby sądowej rozpatrywał sprawę profesora uniwersytetu petersburskiego, Jana Baudouin de Courtenay, oskarżonego z p. 1 art. 129 kod. karn. i p. 3 art. 1034—za wydanie broszury „Nacjonalnyj i teritorjalnyj prizrak w awtonomji“.

Akt oskarżenia głosił:

„Rzeczywisty radca stanu Jan Baudouin de Courtenay, liczący 68 lat, oskarżony jest o to, iż we wrześniu 1913 roku wydał i rozpowszechnił z pomocą sprzedaży paret egzemplarzy napisanej przezeń i wydrukowanej w drukarni Stasiulewicza broszury p. t. (jak wyżej): 1) za jego wiedzą nawołującej do popełnienia czynu buntowniczego, wyłożywszy w tej broszurze, iż Rosja, stanowiąca „kolos geograficzny“ i „potwór państwowy“, nie może funkcjonować bez politycznie autonomicznych obwodów, dzięki centralizacji winna ulegać stopniowemu paraliżowi, że, wobec tego, należy Rosję podzielić na poszczególne stany lub politycznie wyodrębnione kraje, związane łączącą je umową, a dla osiągnięcia tego należy znieść wszelkie przywileje i ograniczenia, związane z pochodzeniem danej osoby, ogłosić kompletne równouprawnienie wszystkich bez różnicy obywateli i obywateli i uznać państwo za pozawyznaniowe i poza-narodowościowe; że w imię dobra ludu raz na zawsze należy usunąć Molocha państwowości, w ofierze któremu przynieszone jest szczęście i dobrobyt poszczególnych osób i grup społecznych. 2) zawierającą w sobie kłamliwe informacje o działalności instytucji prawodawczych wogóle i szeregu urzędników w szczególności, wywołujące w ludności wrogi do nich stosunek, wyłożywszy, iż „obecni prawodawcy i rządcy domu Rosji chcieliby znieść najmniejsze ślady miejscowej samodzielności“, że ich miłość bliźniego „ucieleśnia się w pogromach, w ekspedycjach karnych i we wszelakim niszczeniu się nawzajem, że „patrijoci swojej ojczyzny“, poczynając od b. ministra Plehwego, urządzają pogromy, że byli naczelnicy miast von Wahl i Klejgels pozwalali policji brać łapówki przy „obejściu praw“ i że Rosja jest „rozkawałkowana na generał-gubernatorstwa, w których satrapi wydają prawa według swego widzimisię i rozporządzają się dowolnie życiem obywateli“ i że „w miarę wzrostu poprzedniej państwowości rosyjskiej, lud wpadał w coraz większą niewolę, a korzyści ciągnęła tylko grupa przywódców i wyzyskiwaczy“.

Przestępstwa te są przewidziane w p. 1 art. 129 kod. karn. i p. 3 art. 1034 kod. karn. Wskutek tego i zgodnie z p. 2 art. 1032 proc. kar. wyżej wymieniony Baudouin de Courtenay podlega sądowi petersburskiej Izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów“.

Po przesłuchaniu stron ogłoszono wyrok, na mocy którego profesor Jan Baudouin de Courtenay został uznany za winnego z p. 1 art. 129 i skazany na 2 lata zamknięcia w twierdzy.

Drugą część oskarżenia z p. 3 art. 1034 uchylono. Zmieniono t. zw. zarządzenia zapobiegawcze i zażądano od skazanego—6,000 rb. kaucji, do chwili złożenia której profesora aresztowano. W pół godziny potem gen. Babiański wniósł żadaną kaucję w sumie 6,000 rubli i profesor został uwolniony.

Na sali byli obecni: rodzina profesora, p. Romualda Baudouin de Courtenay z synem i licznie zgromadzeni przedstawiciele kolonji polskiej w Petersburgu.

Wyrok wywołał wśród zebranych wstrząsające wrażenie.

## Z całej Polski.

Pomnik Konopnickiej. We Lwowie odbyło się zebranie komitetu budowy pomnika dla M. Konopnickiej. Wydano odezwę do zbierania składek na ten cel w całym kraju. Prezesem komitetu jest prof. J. Kallenbach.

Budowa uniwersytetu. Budowa nowego uniwersytetu we Lwowie ma się zacząć w czerwcu. Ministerjum oświaty zgodziło się na plany Wojtyczki i Wyczyńskiego z Krakowa, zażądało jednak zmian, aby zmniejszyć koszty obliczone na 4.700,000 koron.

Gazeta Pułtуска. Od dnia 14 marca r. b. zaczęło wychodzić w Pułtusku pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Pułtuskim i jego okolicy p. t. „Gazeta Pułtуска“.

Kara administracyjna. Redaktorka - wydawczyni tygodnika „Praca Zbożna“, p. Małgorzata Starzyńska, skazana została administracyjnie na 300 rb. kary lub dwa miesiące aresztu za wzywianie do omijania sklepów żydowskich.

O należenie do P. P. S. Wkrótce na wókanckiej Warsz. Izby sądowej znajduje się sprawa 5 ciu mieszkańców Warszawy, oskarżonych o należenie do frakcji rewolucyjnej Polskiej Partji Socjalistycznej.

Przed sądem staną: Tadeusz Długoszewski, student politechniki lwowskiej, Krystyna Świątkowska, Zofja Maksówna, Leokadja Chojecka i Halina Miskierówna.

Znaleziony skarb. Z Zabkowie (gub. piotrkowska) donoszą, iż w tych dniach robotnicy, zajęci przy robotach ziemnych na terytorjum kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, przy wykopywaniu pnia ściętego kasztana natrafili na dwa żelazne kociołki napełnione monetami złotymi. Zawiadomiono o tym naczelnika dystansu Jakobsona, który złożył odpowiedni raport władzom. Monety niezbyt dawnego stempla przedstawiające wartość około 6 i pół tysiąca rubli.

## Z Litwy i Rusi.

Blankiety z polskim nazwiskiem. Podczas rewizji, jaką urządziła policja wileńska w składzie węgla p. Narkiewicza, znaleziono blankiety firmowe z napisem w języku polskim. (Prócz nich były też blankiety rosyjskie). Z tego powodu zwróciła się policja do gubernatora z propozycją nałożenia kary na p. Narkiewicza w wysokości 300 rb. Jak się dowiaduje „Kurjer Litewski“, gubernator wileński położył rezolucję na podaniu policji, że ukarać p. N. nie może, gdyż niema prawa zabraniającego używania w instytucjach prywatnych blankietów z napisem polskim. Natomiast proponuje gubernator władzom policyjnym pociągnąć p. Narkiewicza do odpowiedzialności sądowej na mocy p. 29 za niestosowanie się do rozporządzeń policji.

Kara. „Riecz“ donosi, że aptekarz Filipowicz z Białegostoku w jednej z restauracji miejscowych zamiast podanego mu rachunku w języku rosyjskim, zażądał rachunku w jęz. polskim. Gubernator grodzieński za to skazał administracyjnie p. Filipowicza na zapłacenie 50 rb. kary.

Usuwanie książek. Inspektor szkół ludowych w kijowskim okręgu naukowym polecił usunąć z bibliotek ludowych wszystkie książki dotyczące Ukrainy.

## Z Cesarstwa.

Zajęcie na odczyt. W Moskwie odbywał się odczyt inżyniera Guszko z dziedziny wiedzy technicznej. Wkrótce po rozpoczęciu odczytu, po słowach prelegenta: „maszyna podzieliła ludzkość na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych“ — urzędnik policyjny oświadczył, iż odczyt przerywa. Publiczność nie chciała opuszczać sali dobrowolnie i została usunięta przymusowo.

Wolność prasy. Skonfiskowany został № 34 gazety „Russkija Wiedomosti“, wychodzącej w Moskwie za przedrukowanie artykułu z półurzędowej „Gazety Finlandzkiej“. Redaktora

pociągnięto do odpowiedzialności z art. 129 nowej ustawy karnej.

Ryby i kawior z Oceanu. W ostatnim lat szeregu gwałtownie zmniejsza się połów ryb na Woldze i morzu Kaspijskim, prowadzony od niepamiętnych czasów w sposób rabunkowy, gdy jednocześnie przewóz nafty w barkach drewnianych do portów wołżańskich sprawia w rybołówstwie tamtejszym istną klęskę. Obecnie na konsumpcję zarówno ludności Cesarstwa, jakoteż wywozową zagranicę eksploatacja połowu ryb wołżańskich z dopływami i morzem Kaspijskim wcale nie wystarcza i towar rybacki zaczyna nadchodzić z nad Amuru i Oceanu Spokojnego.

Sześć milionów wiewiórek. Jak dalece odbywa się masowe tępienie wiewiórek, których skórki używane są na futro, dowodzi fakt, że na ostatni jarmark futrzany w Irbicie sprowadzono z różnych stron około 6 milionów skórek wiewiórczych, czyli więcej o 25 proc., niż w roku zeszłym. Jasniejsze futerka wywieziono za granicę.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Autorzy zbiorowej korespondencji z fabryki Hessa, pomieszczonej w Nr. 62 „Codziennego Kurjera Lubelskiego“ z d. 15 b. m. pozwolili sobie nazwać mnie i moich kolegów, kontrolerów miar i wag, urzędnikami „stemplarzami“. Nie podejrzewając ze strony autorów chęci obrażenia nas, muszę jednak kategorycznie zaprotestować przeciwko dawaniu nam podobnego miana, gdyż uważam je za lekceważące i niemal pogardliwe, a wreszcie za równie niezgodne z duchem języka polskiego, jak użyta w tejże korespondencji nazwa „kontrolne“ dla gwihtów.

Jednocześnie, stwierdzając fakt czynnego znieważenia robotnika przez majstra, zaznaczam, że obecny przy tym zajściu kontroler energicznie zaprotestował przeciwko zachowaniu się majstra, a nazajutrz Oddział Lubelski Warszawskiej Izby miar i wag zawiadomił o tym fakcie Zarząd fabryki i zażądał, aby majstrowie fabryczni, przynajmniej w obecności kontrolerów, nie pozwalali sobie na podobne ekscesy.

Prosząc Szanownego Pana o zamieszczenie tych kilku słów w poczytnym Jego piśmie łączę wyrazy szacunku, z jakim pozostaję

Zarządzający Oddziałem Lubelskim Warszawskiej Izby miar i wag,

Starszy Kontroler S. Muszkat.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma niniejszego sprostowania.

W № 72 „Głosu Lubelskiego“ przeczytałem wzmiankę p. t., „Nabycie domu“, w której reporter donosi z niewiadomego źródła, że wybudowany przezemnie dom przy ulicy Niecałej Nr. 347, nabył „w tych dniach“ (?) p. Bronisław Zawadzki, gdy tymczasem nieruchomości powyższą sprzedałem p. B. Zawadzkiemu jeszcze na początku roku 1911.

Niezrozumiałą wobec tego jest „aktualność“ kroniki „Głosu Lubelskiego“!...

Dziękując zgóry za udzielenie miejsca w najbliższym numerze powyższemu, zostaję z poważaniem

Lejba Tenenbaum.

## SPROSTOWANIE.

W niedzielnym Nr. „Kurjera“, wskutek nieuwagi korektora, w tytule artykułu o manifestacjach ukraińskich popełniono błąd, mianowicie zamiast „we Lwowie“ powinno być „w Kijowie“, co zresztą z treści artykułu wyraźnie wynikało.

**Wychowaniec szkoły polskiej  
Słuchacz Wyższych Kursów Handlowych  
im. Zielińskiego w Warszawie  
poszukuje posady biurowej  
lub jakiej innej pracy. Wymagania skromne. Oferty w Redakcji dla E.**

## Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dzisiaj wznowienie sztuki Adolfa Nowaczyńskiego „Cyganerja warszawska”, która stanowiła największą atrakcję sezonu i wzbudziła zachwyty publiczności. Główne role grają jak dawniej: Mirjam — Swierczewska, Klarcia — Urbańska, Gorgonjusz — Łuczak, Ryszard — Boroński, Zenon — Justian, Kamil — Borowski i t. d! Z nowej obsady wykonają: Andzię z Bagna — Wacławska, Leśława — Telatycki, Klepackiego — Rolicz.

— Jutro po cenach popularnych pełna humoru komedia „Kobieta, gra i wino” z pp. Łuczakiem i Justianem w rolach głównych. Nizkie ceny przyczynią się niewątpliwie do wypełnienia sali, która rozbrzmiewać będzie wybuchami śmiechu.

— W sobotę benefis Jerzego Borońskiego. Nazwisko ulubieńca publiczności jest chyba dostateczną rękojmią jakości benefisu sobotniego. Największą reklamą jest w tym wypadku talent artysty, jego ogromny nerw i poczucie sceny, któremi to zaletami podbił wszystkich.

„Łódź kwiatowa” Sudermana wypełni wieczór benefisowy.

Dzisiejsza wieczornica muzyczna. Lub. Tow. Muzyczne urządza dziś dla członków i osób

obcych wieczornicę z łaskawym współudziałem pp. K. Bajkowskiej (śpiew), M. Wodzinowskiej (deklamacja), St. Zajaczkowskiej (fortepian) oraz chórów mieszanego i męskiego i seksteta Towarzystw (1 i 2 skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas i fortepian) pp. Sauter, Rummel, Borówka, Gacki, Szeleźniak i dyr. Strzyżkowski). Szczegóły w programach. przypuszczamy, że wielce urozmaicony i wszechstronny program dzisiejszej wieczornicy wypełni salę Resursy Kupieckiej miłośnikami muzyki i śpiewu, zwłaszcza, że ceny wejść są jak zwykle na wieczornicę, niezmiernie przystępne.

Odczyt. Polski Związek Nauczycielski urządza w środę w sali Szkoły Handl. Żeńskiej 18 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odczyt p. Borsukiewicza z dziedziny higieny dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Nie wątpimy, że interesujący, a mało dotychczas wyzyskany temat zgromadzi liczniejsze grono rodziców i wychowawców. Wejście na odczyt dla członków 20 kop., dla członków bezpłatnie.

Propaganda. Dla pomocy w walce z katolicyzmem na Chełmszczyźnie, prowadzonej przez parochów i specjalny komitet misjonarzy, przy seminarjum chełmskim prawosławnym utworzono kółko kaznodziejskie seminarzystów starszych klas, którzy będą wysyłani do wsi w celu prowadzenia pogadanek religijnych z ludnością i wygłaszania kazań okolicznościowych.

## Ostatnie wiadomości.

### BURZE I ZJAWISKA ATMOSFERYCZNE.

Temir-chan-szura. W ciągu 16 godzin szalała tu burza, pokrywając miasto warstwą kurz. Panowały takie ciemności, że w dzień trzeba było palić lampy.

Tyflis. W mieście i okolicy obserwowano rzadkie zjawisko. Od rana niebo było pokryte obłokami o barwie brudno-żółtej, a mgła niesłychanie gęsta. Padał śnieg zmieszany z błotem. Przypisują to temu, iż z Zakaukazu, gdzie srożył się huragan, wichry przyniosły olbrzymie ilości pyłu.

### TSZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI.

Tokjo. Trzęsienie ziemi w Akicie zburzyło 350 domów, przyczem znalazło śmierć 50 ludzi. Los 300 ludzi zasypanych w kopalniach, jest dotychczas niewiadomy. Komunikacja kolejowa przerwana.

### POWSTANIE W EPIRZE.

Durazzo. Rząd epirski grozi, że rozpocznie walkę z regularnym wojskiem albańskim.

Ateny. Pod Himarą epiroci stoczyli z albańczykami nowe zwycięskie potyczki.

## REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

Zdrowie jest najlepszym skarbem dla wszystkich. — SŁYNNE W CAŁYM ŚWIECIE

### Zioła z gór Harcu

Dr LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE.

Zalecane przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzone przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, są jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka 1 rubel — pół pudełka 50 kop.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo.

Jozef Grossman, Warszawa, Złota 16. Telefon 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wstrzegamy się od fałszyfikacji i podrabiania etykiet.

## LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU BEZPŁATNIE

Temu odkryciu zawdzięczam własne życie.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to zemną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat.) Wszystkie moje członki ponapuchwały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zasnadem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłoniąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obznać każdego z tą cudowną receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY.

Zyczę sobie dać ją każdemu gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobnie przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebnie, bowiem moja recepta da Wam niezwłocz-

ną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie. O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:—

M. E. TRAYSER, No. 111, Bangor House, Shoe Lane Londyn, E. C., w Anglii.

### !Najlepszy podarunek dla Pań!



nowomodna zagraniczna BRANSOLETA, a pośrodku zegarek (patrz rysunek) z prawdziwego szwajcarskiego złota. „Duble or”, które nigdy nie czernieje, ceni się na równi z prawdziwym złotem 56 pr Bransoletka automat, rozciąga się i nadaje się na każdą rękę. Mechanizm w tym zegarku dobrej konstrukcji. W Szwajcarii nazwana jest „Piękność ręki”, iż ta bransoletka nadaje ręce jakiś specjalny efekt. Najlepszy podarunek dla kobiet. Cena 1 szt. 4 rb. 25 kop., 2 szt. 8 rb. Przesyłka 45 kop. do 3-ch szt. Wysyłamy za zaliczką pocztową. Taką bransoletka fason „Tango” najlepszego gatunku 5 rb. 75 kop. Adres: Warszawa Królewska 27-L. H. Hurwicz.

Powołując się na podane ogłoszenia o mającym się odbyć ogólnym zebraniu,

### RADA

### 2-go Lub. T-wa Wzajemnego Kredytu

dotatkowo podaje do wiadomości pp. Re-

prezentantów, że odbędą się wybory nie jednego członka Zarządu lecz dwóch.

## Dobry zarobek

przynosi wyrób mydeł DOMOWYM SPOSOBEM, BEZ MASZYN.

Wyucza spółkowa fabryka mydeł poczta Piszczac, gub. Chełmska.



### FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia zybłkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ  
8, rue de la Tacherie



### JASNEJ SŁONKA

\*ZAPRAWA do PODŁOG =  
bez UŻYCIA SZCZOTEK =  
\*NADAJE PIĘKNY TRWAŁY POLYSK =  
SPRZEDAŻ w SKŁ. APT. i SKŁ. FARB